

8

6 sierpnia, nr 8

OFICJALNY MAGAZYN



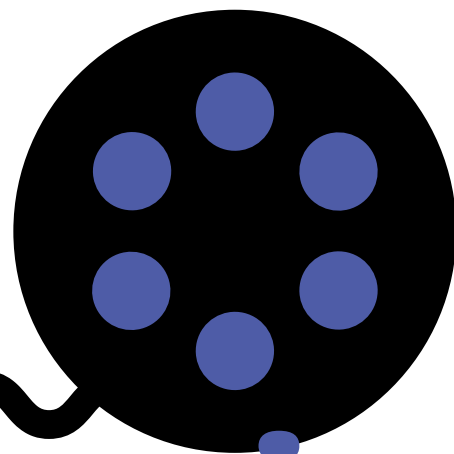
BNP PARIBAS

Dwa Brzegi

Festiwal Filmu i Sztuki

GŁOS

DWUBRZEŻA



Terpińska ■ Kowalski ■ Bortkiewicz ■ Habowski

8.

Adres redakcji: ul. Szkolna 1, Kazimierz Dolny; e-mail: redakcja@dwabrzezi.pl; Redaktor naczelny: Marcin Radomski; Redaktor prowadzący: Bartosz Kuchler; Skład redakcji: Maja Kowalska, Magda Suchocka, Natalia Oumedjebeur; DTP: Radosław Bućko; Fotograf: Krzysztof Wójcik, Konstanty Więckiewicz.

Oficjalny magazyn BNP PARIBAS DWA BRZEZI 16. Festiwalu Filmu i Sztuki w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą



Brakowało mi takiego filmu

Na początku pracy nad filmem byłem przekonany, że muszę go zrealizować i nie widziałem żadnych przeszkód. Dopiero teraz widzę, jakim ryzykiem był cały projekt dla mnie i występujących w nim aktorów – mówi Tomasz Habowski o swoim debiutanckim filmie „Piosenki o miłości”.

Natalia Oumedjebeur: Skąd pomysł, żeby w swoim debiucie fabularnym opowiedzieć właśnie taką historię?

Tomasz Habowski: Miałem poczucie, że chcę opowiedzieć historię lekką i subtelną. Brakuje mi takich filmów we współczesnym kinie polskim, a bardzo chciałbym oglądać takie opowieści – o rzeczywistości, którą znam.

Jest to w jakimś stopniu opowieść autobiograficzna?

Film uszyłem z rzeczy mi bliskich, bo miałem poczucie, że ta historia musi mi być znajoma, nie chciałem kombinować. Sam zajmowałem się amatorsko muzyką. Pamiętam, jak przyjemnym procesem było tworzenie czegoś wspólnie i obserwowanie, jak dana piosenka się rodzi. Chciałem więc opowiedzieć o radości wynikającej

ze wspólnej pracy i spotkania się dwóch osób na gruncie muzycznym. Wplotłem też moje doświadczenie jako prawnika – siostra głównego bohatera jest prawniczką. Na końcu filmu Robert kończy w agencji reklamowej, gdzie również pracowałem. Byłem też blisko świata show-biznesu, który uosabia postać Andrzeja Jaroszyńskiego.

Dlaczego w głównej roli obsadził Pan Justynę Święs, wokalistkę zespołu „The Dumplings”, a nie zawodową aktorkę?

Przyczyn było kilka. Justyna jest artystką obdarzoną wspaniałym głosem, a dla całej historii istotne było to, żeby Alicję grała osoba, w której głosie widzowie mogą się zakochać. Gdy Justyna pojawiła się na próbie i po raz pierwszy wcieliła w postać Alicji, poczułem, że to jest to. Miałem też, być może niesłuszną, obawę, że aktorki po szkole teatralnej czy filmowej mają w sobie potrzebę bycia na scenie i skupiania na sobie uwagi, co kłóciło mi się z charakterem Alicji, która obawia się występowania przed publicznością. Justyna świetnie to odzwierciedlała, bo mimo tego, że występowała już w filmie, nie pragnie być na ekranie.

Cały film jest czarno-biały, natomiast amatorskie teledyski bohaterów z procesu tworzenia muzyki są w kolorze. Co chciał Pan tym zabiegiem powiedzieć?

To było oczywiście interesujące zestawienie pod kątem estetycznym, ale było też istotne dla całej dramaturgii historii. Na co dzień bohaterowie pełnią przypisane im role – Robert żyje w cieniu znanego ojca aktora, a Alicja musi na własną rękę odnaleźć się w wielkim świecie, który ją przytłacza. Czarno-białą rzeczywistość, która jest dla nich niewygodna, zestawilem ze światem kolorowym, w którym jest radość, bo oboje znajdują nić porozumienia i robią to co kochają, czyli muzykę.

Jak powstawały tytułowe piosenki o miłości?

Kamil Holden Kryszak stworzył szkice piosenek, a później ja wypełniałem słowami linię melodyczną, dostosowując się do frazowania, które on zaproponował. Jeżeli chodzi o treść to wiedziałem, w którym momencie scenariusza utwór się pojawia i jakie emocje Alicji obrazuje. Justyna świetnie zrozumiała przesłanie tych piosenek z perspektywy bohaterki i swoim wokalem wznosiła je na wyższy poziom.

W filmie Robert i Alicja próbują na różne sposoby podzielić się swoją twórczością ze światem. Z kim Pan, również jako debiutant, bardziej się utożsamia?

Blizsza jest mi raczej Alicja, chociaż wiem, że podejście Roberta, żeby dzielić się swoją twórczością, też jest istotne. Dziś nie kwestionuję tego już tak bardzo jak wtedy, gdy myślałem nad tą historią. Wiem, że trzeba mieć w sobie trochę Roberta, by być dobrą Alicją.

Gorąco zapraszamy na spotkanie z pomysłodawcami projektu **Komunikat i narracja w biżuterii**, którzy udowadniają, że biżuteria i forma złotnicza może nieść w sobie dużą dawkę emocji.

Komunikat i narracja w biżuterii – spotkanie w Muzeum Nadwiślańskim, Muzeum Sztuki Złotniczej – ul. Rynek 19, 7.08, godz. 12:00.

Piosenki o (nie)miłości



Zaraz po projekcji filmu „Piosenki o miłości” w Sali Bursztynowej odbyło się spotkanie z reżyserem Tomaszem Habowskim.

Debiutant w swoim filmie chciał skupić się przede wszystkim na historii miłosnej, w której muzyka odgrywa znaczącą rolę. Ważnym punktem wyjścia był konflikt interesów dwóch stron rodzącej się relacji. Dodatkowo nie bez znaczenia pozostawał fakt, że główna bohaterka pochodziła z małego miasta i musiała odnaleźć się w wielkomiejskiej dżungli, w której oprócz nieograniczonych możliwości, panują też zupełnie nowe reguły postępowania. Historia bohaterki została oparta o biblijną przypowieść o Jonaszu. Jednak przewrotnym zabiegiem było pokazanie jej podróży oczami bohatera-antagonisty granego przez Tomasza Włosoka. W swoim debiucie reżyser chciał niejako oddać szacunek mistrzom kina i filmom, które go kształtowały. Znajdziemy nawiązania do „Niewinnych czarodziejów” Wajdy, „Ostatniego dnia lata” Konwickiego, a czcionka tytułu widocznego w czołówce powstała ku czci Jeana-Luca Godarda. Zastosowanie czarno-białego obrazu stanowi cudzysłów dla życia i nie wkłada filmu w ramy czasowości. Na koniec spotkania Habowski przyznał, że robienie filmu to opowieść o trzykrotnej śmierci. Kolejno w sobie samym odbywają się zabójstwa scenarzysty, reżysera i montażyści.

Maja Kowalska

Munk wspiera młodych

Deskorolki, hip hop, młodość, przekraczanie granic – o tym, jak wchodzi się w dorosłość, opowiadali reżyser filmu „Braty”, Marcin Filipowicz i aktor Sebastian Dela. O miejscu, które umożliwiło stworzenie tej historii, mówił również Jerzy Kapuściński, dyrektor Studia Munka.

Studio Munka stawia na odważnych twórców, umożliwia im pierwsze krótkometrażowe i pełnometrażowe debiuty. Dzięki jego pomocy organizacyjnej i produkcyjnej powstały takie filmy jak „Synthol” Piotra Trojana, czy „Najpiękniejsze fajerwerki ever” Aleksandry Terpińskiej. Również film „Braty” mógł liczyć na pomoc Studia. Poruszająca historia dwóch braci wychowywanych przez patologicznego ojca, którzy muszą zmierzyć się z okrutną rzeczywistością po stracie matki. *Szalenie intrygowiał mnie taki temat: dwójka braci w okresie, w którym wiele rzeczy robi się po raz pierwszy w życiu – stwierdził reżyser.*

Magdalena Suchocka

Terpińska na beacie

Na BNP Paribas Dwa Brzegi Aleksandra Terpińska opowiedziała o swoim najnowszym, obsypanym nagrodami filmie „Inni ludzie”.

Magdalena Suchocka: Muzyka hip-hopowa to jeden z bohaterów tego filmu. Czy sama słuchasz rapu?

Aleksandra Terpińska: Może powiem tak, ja odrobiłam lekcję z rapu. Teraz jest to tak szerokie zjawisko, że jednego słucham, a drugiego nienawidzę. Cenię sobie PROSL3M, Syny i Pezeta, ale mam też sentyment do trapu. Dla mojego pokolenia rap był muzyką, która nas konstytuowała, wtedy słuchało się Paktofoniki, Kalibra 44.

Czy ekranizacja książki Doroty Masłowskiej to był Twój pomysł, czy to autorka wpadła na pomysł filmowy?

Dorotę poznałam na festiwalu, ona widziała moje filmy, a ja jestem jej wielką fanką. Po naszym spotkaniu zwróciła się do mnie, żebym przeczytała jej książkę i zastanowiła się, czy chciałabym przenieść to na ekran. Byłam ogromnie zachwycona książką i propozycją, ale jak ją przeczytałam, to nie wyobrażałam sobie ekranizacji. Jednak przed samym wydaniem nakręciliśmy trailer jej książki i to chyba mnie przekonało.

W TR Warszawa możemy obejrzeć spektakl „Inni ludzie” Grzegorza Jarzyny, przed dwoma laty Maciej Stuhr ze studentami przygotował dyplom na podstawie książki. Czy w ramach rozeznania wybrałaś się do teatrów?

To było trudne, bo te rzeczy powstawały równoległe do mojego filmu. Bałam się, że wpadniemy na te same pomysły, w końcu to ta sama historia. Nie poszłam na premierę, ale Dorota mnie zachęciła.

Film jest wypełniony rapem, masz swoją ulubioną scenę muzyczną?

Bałam się, że film będzie za bardzo musicalowy, w końcu mamy tam ponad 30 piosenek. Oprócz rapowania są też sceny tańca. Bardzo lubię scenę z Sonią Bohosiewicz i tańcem goryli, ale też tą w siłowni z Jackiem Belerem i Piotrkim Witkowskim.

Czy któraś ze scen była pomysłem aktorów lub innych twórców?

Niestety, było niewiele miejsca na improwizację. Czasami konkretne rozwiązania w scenach były proponowane, ale tekst był bardzo precyzyjny, zresztą tak jak cała robota.



Jacy są „Inni ludzie”?

W Sali Bursztynowej z reżyserką filmu „Inni ludzie”, Aleksandrą Terpińską, rozmawiała Grażyna Torbicka.

Rytm tekstu Doroty Masłowskiej był kluczowym elementem składającym się na sukces ekranizacji. Reżyserka przyznała, że na początku pracy Dorota Masłowska „kładała” tekst na rapowych podkładach, bo najlepiej wiedziała, jak powinien on płynąć. Później trzeba było przekonać aktorów do grania bez pauz. Projekt Terpińskiej to ciągle znaki zapytania i zastanawianie się, czy to ma sens. Jak się okazało, warto było się nie poddawać. Już sam tytuł prowokuje pytanie – jacy inni ludzie? Odpowiedź jest kwestią interpretacji. Sama reżyserka jest zdania, że inni ludzie to my, którzy tak łatwo obwiniamy innych wokół siebie. Trzeba pamiętać, że zmiana zaczyna się w nas. Opowiadanie historii z bohaterami nieszczęśliwymi i „nie lubialnymi” to nie lada wyzwanie. Ważne, żeby zauważyć, że oni wszyscy pragną miłości drugiego człowieka, ale są zbyt skupieni, by móc tego drugiego człowieka dostrzec. Marzenia bohaterów to kreacje niemające nic wspólnego z prawdziwymi pragnieniami. Świat przedstawiony w filmie to rodzaj mrocznej baśni, który powala realnością. Wyjątkowym pomysłem było wprowadzenie Jezusa jako narratora, podczas gdy w tekście Masłowskiej jest on raczej bohaterem marginalnym. Postać, która w naszej kulturze przycho-

dzi z wyznaniem miłości, pojawia się w życiu ludzi niepotrafiących kochać. Wspominając o wyborze obsady, Terpińska przyznała, że od początku myślała o Jacku Belerze w roli Kamila. Zapytana o odwagę, wspomina pracę w roli asystentki Wojtka Smarzowskiego przy „Wołyniu”, gdzie nauczyła się, że wszystko można zrobić i nie ma rzeczy niemożliwych.

Maja Kowalska

Życie pod zastaw

Dokument „Lombard” w reżyserii Łukasza Kowalskiego zabiera nas w podróż do „polskiego Detroit”. Czy w szarej rzeczywistości bytomskiej dzielnicy można znaleźć historię na film, który przywraca wiarę w ludzi?

Na Bobrku, jednej z dzielnic Bytomia, znajduje się prawdopodobnie największy lombard w całej Europie. Prowadzone przez Jołę i Wiesława miejsce czasy największej świetności ma już dawno za sobą, podobnie jak dotknięta przez transformację gospodarczą dzielnica.

W tytułowym lombardzie jak w soczewce skupiają się codzienne bolączki mieszkańców i jednocześnie klientów lombardu. Bezrobocie, konflikty z prawem i przemoc – to tylko niektóre ich problemy. Film w reżyserii Łukasza Kowalskiego to poruszająca i pełna humoru opowieść o ludziach, którzy w obliczu własnych niepowodzeń wciąż potrafią zauważyć drugiego człowieka. Dokument otrzymał Grand Prix podczas tegorocznego festiwalu Millenium Docs Against Gravity.

Natalia Oumedjebeur

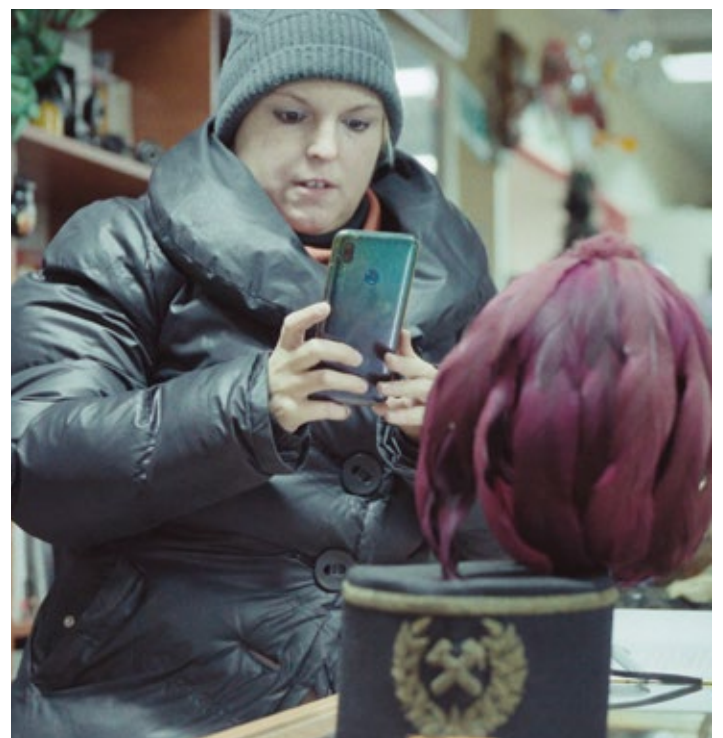
Klasyki na rynku

BNP Paribas Dwa Brzezi obfituje w zróżnicowane wydarzenia towarzyszące. Jednym z nich jest zlot zabytkowych samochodów marki Alfa Romeo.

Włoska marka przez ponad 110 lat swojej historii nie tylko proponowała swoim klientom ponadczasowy styl i niezapomniane wrażenia z jazdy oraz odnosiła sukcesy w motorsporcie, lecz także związała się z kinematografią. Nominowany do Oscara za rolę w „Absolwencie” Dustin Hoffman w filmie poruszał się piękną czerwoną Alfą Romeo Duetto.

W sobotni poranek w Kazimierzu Dolnym będziemy mogli poczuć zapach benzyny, usłyszeć warkot silników i wczuć się w atmosferę lat 60., 70. czy 80. Wszystko to dzięki Alfa Romeo Classic Club Polonia, którzy już po raz trzeci w historii Festiwalu zaparkują swoje klasyczne maszyny na rynku o godzinie 12:00, zaraz po tradycyjnym przejeździe po mieście i okolicach. Następnie udadzą się do Winnicy Kazimierskie Wzgórza, gdzie odbędzie się pamiątkowa sesja zdjęciowa. Zapraszamy serdecznie na tę wyjątkową podróż do lat minionych razem z marką Alfa Romeo!

Konstanty Więckiewicz




„Lombard”, reż. Łukasz Kowalski, Kino Lubelskie, 6.08, godz. 10:00.



Łączy nas Marka Lubelskie

www.markalubelskie.pl

 /marka.lubelskie

 /markalubelskie



Wydatek współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach projektu pt. „Marketing Gospodarczy Województwa Lubelskiego II”

FILM FACTOR wyróżniony w prestiżowym konkursie FIRMA ROKU 2021 w kategorii „Profesjonalny dostawca usług”

FILM FACTOR
DOM PRODUKCYJNY

Dziękujemy za zaufanie.



Czym się zajmujemy?

Produkcją filmową, realizacją i transmisją na żywo konferencji, kongresów, wydarzeń sportowych, kulturalnych oraz biznesowych – **to nasza specjalność.**



Co nas wyróżnia

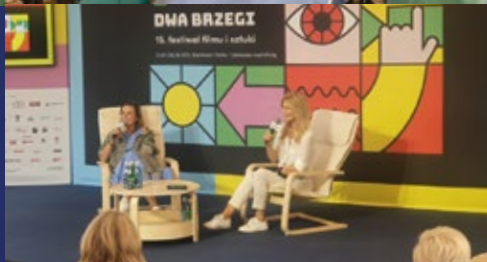
Własna technologia filmowa i realizacyjna oraz wieloletnie doświadczenie. Do każdego projektu podchodzimy indywidualnie i realnie oceniamy budżet.



Systemy realizacji i transmisji na żywo FILMFACTOR LIVE. Pracujemy na terenie całego kraju. Nasze produkcje obejrzysz na www.platformatv.eu



O ważnych wydarzeniach z regionu mieszkańcy mogą przeczytać na naszym portalu BiznesRegion.pl



www.filmfactor.eu

Bielsko-Biała. Ul. Gościńska 85, tel. 601 501 290, email: studio@filmfactor.pl

Chodź, popłacze- my ze szczęścia

Ostatni wieczór 16. BNP Paribas Dwa Brzezi spędzimy w towarzystwie francusko-duńskiego filmu w reżyserii Mii Hansen-Løve.

Młoda artystka maluje historię Sandry – kobiety, tłumaczki, matki i córki. Szybko postępująca choroba ojca zmusza bohaterkę do poszukiwania dla niego domu starości. W tym samym czasie na jej drodze staje dawny przyjaciel, Clément, a między dwójką ludzi rodzi się uczucie. Jak odkrywać miłość romantyczną w obliczu straty? Reżyserce udało się subtelnie ująć życie jako kpinę niepozbanioną piękną.

Maja Kowalska

„Piękny poranek”, reż. Mia Hansen-Løve, Kino Lubelskie, 6.08 godz. 21:00.



Lećmy w tango

Psychoterapeutka i psycholożka Katarzyna Miller, jako stała gościni cyklu „Filmoterapia z Sensem”, jest znana festiwalowej publiczności nie od dziś. W sobotę zobaczymy ją w zupełnie nowej odsłonie za sprawą muzycznego spotkania „Idę w ciebie jak w tango”.

W marcu 2021 r. Katarzyna Miller wydała debiutancką płytę „Choćby tylko na chwilę”. Płyta „Choćby tylko na chwilę” jest dla mnie nagrodą za to, że się nie starzeję, tylko się rozwijam. Że pozwoliłam sobie na muzykę. Ta płyta jest dowodem, nie tylko dla mnie, ale i dla innych, że „śpiewać każdy może” – mówi psycholożka o swoim muzycznym, wcieleniu. Sobotnie wydarzenie będzie kolejną okazją do spotkania z inspirującą i charyzmatyczną kobietą.

Natalia Oumedjebeur

„Idę w ciebie jak w tango”, Sala Bursztynowa, 6.08, 19:30.



Dzisiaj się rozstaniemy

Pisząc ten tekst dopada mnie nuta nostalgii. Oto właśnie zapowiedź filmu zamknięcia 16. edycji Festiwalu BNP Paribas Dwa Brzezi.

Współpraca reżyserska pary zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym zaowocowała piękną historią męskiej przyjaźni pomiędzy Pietro i Bruno. Ten pierwszy to wolny duch, który płynie z prądem. Drugi natomiast, pochodzący z zapomnianej górskiej wioski, jest wierny swojemu celowi.

„The Eight Mountains” to opowieść o miłości, stracie, pochodzeniu i pragnieniach. Chłopcy stają się mężczyznami, a prawdziwa przyjaźń trwa nieprzerwanie.

Maja Kowalska

„The Eight Mountains”, reż. Felix van Groeningen i Charlotte Vandermeersch, Kino Lubelskie, 6.08 godz. 17:00. Przed filmem gala zamknięcia 16. BNP Paribas Dwa Brzezi.



Felix van Groeningen, współreżyser tegorocznego filmu zamknięcia i Grażyna Torbicka w Kazimierzu Dolnym podczas naszego Festiwalu w 2013 roku.

Film dla „wewnętrznego dziecka”

„Tonia” pokazuje nam świat widziany oczami dziecka. Nie będzie to jednak tylko i wyłącznie historia o beztrojskich latach dzieciństwa, lecz przede wszystkim opowieść o samotności, niezrozumieniu i trudnych relacjach rodzinnych.

Życie jedenastoletniej Toni nie jest wolne od problemów. Jej matka nie żyje, a dziewczyna mieszka z babcią i bezrobotnym ojcem alkoholikiem. Ojca i córkę łączy jednak niesamowita więź i dlatego gdy nastolatka dowiaduje się, że ma on wyjechać na trzy miesiące do pracy we Włoszech, stara się zrobić wszystko, by zatrzymać go



w Polsce. Tytułowa bohaterka, a jednocześnie narratorka opowieści, zderza się ze światem dorosłych, tracąc przy tym dziecińską naiwność.

Reżyser Marcin Bortkiewicz nie ukrywa, że film zawiera wątki autobiograficzne. *W jakiś dziwny sposób „Tonia” opowiada o moim dzieciństwie. (...) Wychowywałem się w domu, który był dysfunkcyjny. Wychowywała mnie babcia, moja mama była alkoholiką i jej brat, mój wujek, też – powiedział w jednym z wywiadów. W roli reżolutnej nastolatki reżyser obsadził swoją córkę, Mariannę Ame.*

Natalia Oumedjebeur

„Tonia”, reż. Marcin Bortkiewicz, Kino Lubelskie, 6.08, godz. 12:00. Po seansie spotkanie z reżyserem w Sali Bursztynowej.

SPONSOR TYTULARNY



PARTNER GENERALNY



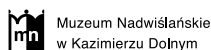
PARTNER STRATEGICZNY



SPONSORZY



PARTNERZY



PARTNERZY TECHNOLOGICZNI



PATRONI MEDIALNI



www.dwabrzezi.pl
FB: Festiwal Dwa Brzezi